



# Droǳy Czytelnicy

W czasie, w którym wspominamy Męę i Zmartwychwstanie Chrystusa, oddajemy w Wasze ręce Wielkanocny numer „Cor Unum”.

Skupiamy się w nim na doświadczeniu przeżywania przez nas Męki Pańskiej. Pierwsze strony poświęcamy nabożeństwu Drogi Krzyżowej, które w naszych czasach może przybierać bardzo zróżnicowaną formę. Następnie omawiamy obchody Niedzieli Męki Pańskiej, zwanej popularnie Niedzielą Palmową, a na koniec przedstawiamy średniowieczne Arcybractwo Męki Pańskiej, obecne do dziś w Krakowie.

Nie poprzestajemy jednak na Krzyżu Chrystusa, który przecież prowadzi do Zmartwychwstania. Chcemy opowiedzieć o tym Wydarzeniu odnosząc je do naszego życia.

Tradycyjnie w numerze znalazł się także artykuł opisujący życie nowicjusza w naszym zakonie. Do tematyki życia kanoniczego nawiązuje też kolejny artykuł o kongregacjach kanonicznych. Tym razem opisujemy Kanoników Regularnych Ducha Świętego de Saxia. Zwieńczeniem aktualnego numeru jest kronika seminaryjna.

Życzymy miłej lektury

Redakcja  **Cor Unum**



**o r d i n u m**



Biuro: Kraków, ul. Bożego Ciała 26, 31-059, tel. 71 73 12 12, e-mail: [biuro@kanonicy.pl](mailto:biuro@kanonicy.pl)



### **Redakcja:**

kl. Wiktor Ruszlewicz CRL - red. naczelny  
kl. Rafał Przestrzelski CRL  
kl. Łukasz Murański CRL  
kl. Grzegorz Gałat CRL  
kl. Adam Stelmaszewski CRL  
kl. Sebastian Krukowski CRL

korekta: Magdalena Pawłowicz

### **Nasz adres:**

**WSD Kanoników  
Regularnych Laterańskich  
ul. Bożego Ciała 26  
31-059 Kraków**

**Za pozwoleniem przełożonych**

# **WWW.KANONICY.PL**

oficjalna strona  
Kanoników Regularnych  
Laterańskich





# spis treści



**4. Droga Krzyżowa...  
niezależnie, w jakiej formie**



**10. Spowiedź  
wielkanocna**



**12. Niedziela Palmowa,  
a ludowe wierzenia???**



**16. Czas  
zmartwychwstań**



**18 . Arcybractwo  
Męki Pańskiej**



**22. Okiem  
nowicjusza**



**14. Duchaki czyli Kanonicy  
Regularni Ducha Świętego  
de Saxia**



**32. Kronika seminarium**



NR 1 (49) 2016

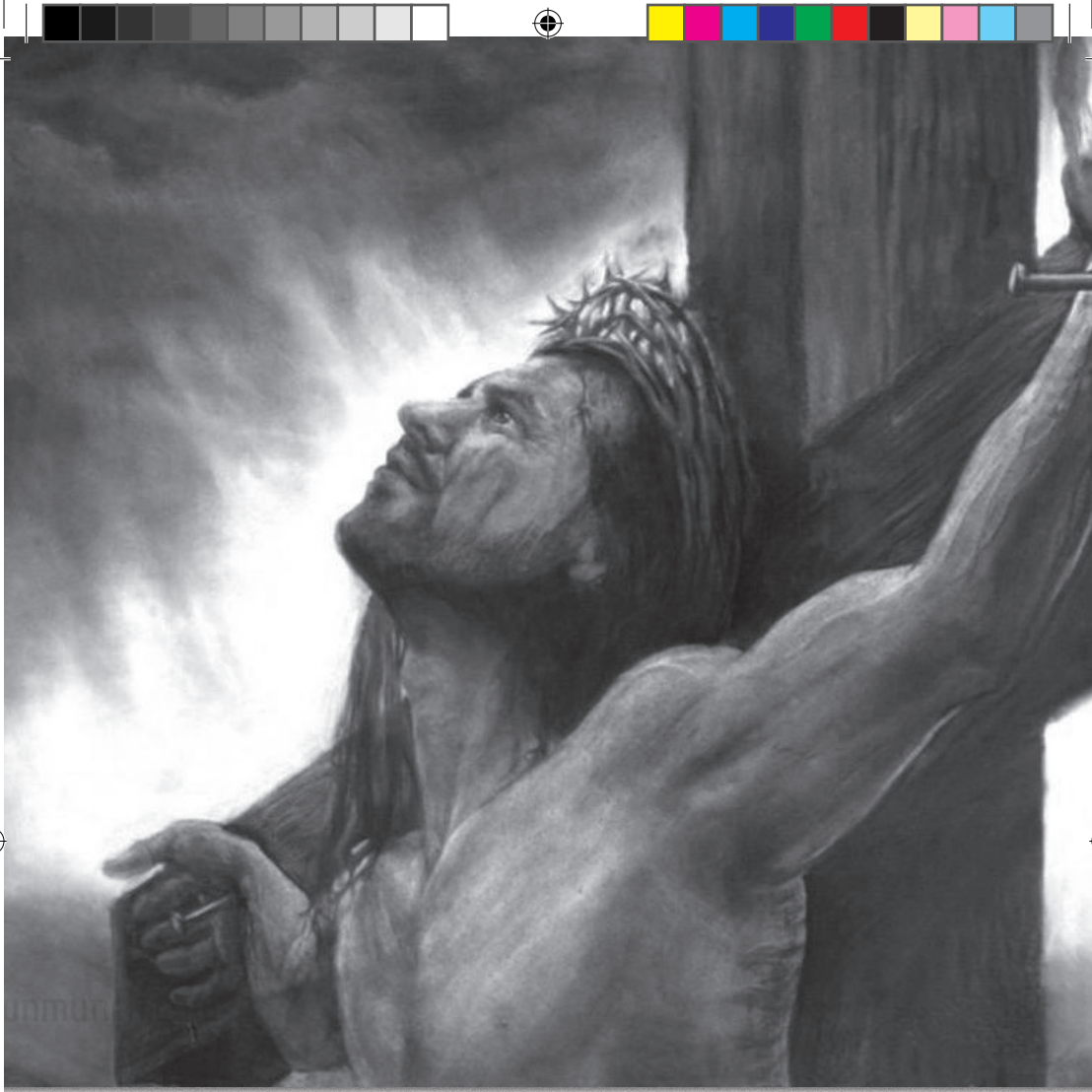
OF



NUM

 num 3

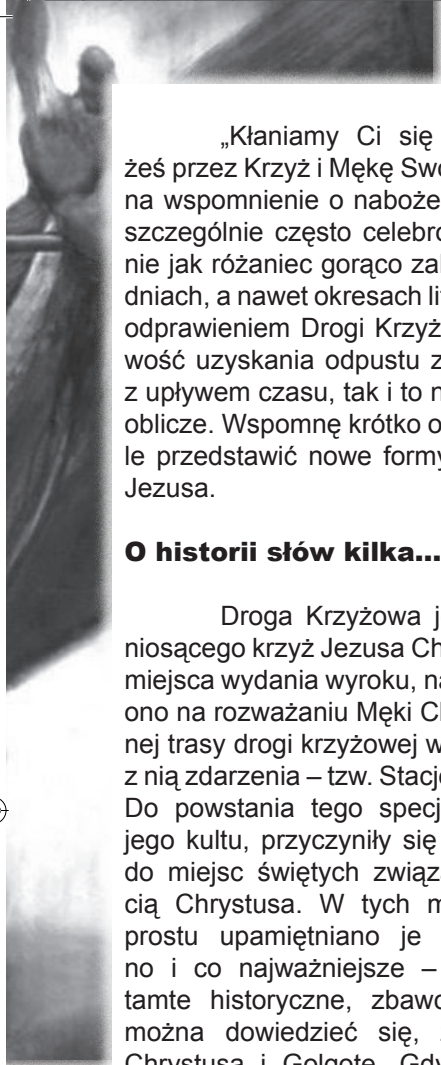




***Dręga Krzyżowa...***  
***niezależnie,***  
***w jakiej formie***

4 **C**or **U**num





„Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę Swoją odkupił świat!”. Te słowa od razu kierują nas na wspomnienie o nabożeństwie pasyjnym (łac. passio – pasja, męka), szczególnie często celebrowanym w piątki Wielkiego Postu, ale podobnie jak różaniec gorąco zalecane przez Kościół do odprawiania w innych dniach, a nawet okresach liturgicznych, m.in. dlatego, że wraz z pobożnym odprawieniem Drogi Krzyżowej (samemu lub wspólnie) wiąże się możliwość uzyskania odpustu zupełnego. Tak jak wszystko zmienia się wraz z upływem czasu, tak i to nabożeństwo uzyskało w ostatnich latach nowe oblicze. Wspomnę krótko o historii samego kultu oraz postaram się zwięźle przedstawić nowe formy celebracji przeżywania Męki i Śmierci Pana Jezusa.

### **O historii słów kilka...**

Droga Krzyżowa jest to nabożeństwo upamiętniające przejście niosącego krzyż Jezusa Chrystusa ulicami Jerozolimy, z pretorium Piłata – miejsca wydania wyroku, na Golgotę – miejsce wykonania wyroku. Polega ono na rozważaniu Męki Chrystusa w połączeniu z przejściem symbolicznej trasy drogi krzyżowej wytyczonej 14 krzyżami obrazującymi związane z nią zdarzenia – tzw. Stacje Męki Pańskiej (Encyklopedia Katolicka, KUL). Do powstania tego specjalnego nabożeństwa, a potem rozszerzenia jego kultu, przyczyniły się pielgrzymki już przez pierwszych chrześcijan do miejsc świętych związanych z życiem, cierpieniem, Męką i Śmiercią Chrystusa. W tych miejscach budowano nowe świątynie lub po prostu upamiętniano je kamieniami a później pobożnie nawiedzano i co najważniejsze – wspominano i przeżywano jakby na nowo tamte historyczne, zbawcze wydarzenia. Wg syr. apokryfu z V w. można dowiedzieć się, że również Matka Boża odwiedzała Grób Chrystusa i Golgotę. Gdy franciszkanie przejęli ok. 1320 roku opiekę nad miejscami świętymi, oni to ustalili porządek ich zwiedzania, a prawdopodobnie w końcu XVIII wieku ostatecznie ustalono liczbę stacji i ich lokalizację.

### **Via Dolorosa – oryginał**

Męka i Śmierć Pana Jezusa zakorzenione były w czasie, a także odbywały się w konkretnym miejscu – Jerozolimie. Połączenie wydarzeń biblijnych z odtworzeniem ich w tym samym miejscu, w którym się odbywały, ma szczególny i jedyny w swoim rodzaju wymiar. To sprawia, że nabożeństwo Drogi Krzyżowej w Ziemi Świętej lub spacer po ścieżkach, po których stąpił sam Chrystus, ma niepowtarzalny charakter.





Droga Krzyżowa w Jerozolimie (Via Dolorosa) wiedzie trasą od miejsca, w którym Jezus został skazany przez Poncjusza Piłata, aż do Golgoty.

Przeście więc tą prawdziwą ulicą, która nawet nosi nazwę Via Dolorosa, a znajdującą się na Starym Mieście w Jerozolimie, oznacza wejście w atmosferę miejsca, w którym żył Pan Jezus.

Jest także okazją, by każdy mógł dokonać własnej, współczesną interpretacji tamtych biblijnych, zbawczych wydarzeń. Historyczne ujęcie zostanie tam wzbogacone naszymi subiektywnymi wyobrażeniami, odczuciami i niezapomnianymi wrażeniami, które wzbudzone u idących nią pielgrzymów, już na zawsze zapadną w pamięć, stając się cennymi wspomnieniami, a możliwe, że przyczynią się do nawrócenia lub zmiany pojmowania tej Tajemnicy u osób wątpiących. Odwiedzający to miejsce chrześcijańscy pielgrzymi czasem ze zdziwieniem uświadamiają sobie, że ukazujący się przed nimi widok jest tym samym, który widział Jezus w tamten pamiętny piątek (precyzując – nie do końca tym samym, ponieważ topografia Świętego Miasta z czasów Nowego Testamentu nie do końca pokrywa się z obecnym układem murów, ulic i placów).

### **Dróżki kalwaryjskie, czyli tradycynie**

Droga Krzyżowa w takiej tradycyjnej formie to usytuowane w terenie kaplice „dróżkowe” rozmieszczone tak, by przypominać układ Golgoty





i innych miejsc świętych w Jerozolimie. Dróżki swoją kompozycją topograficzno-architektoniczną mają oddawać charakter tamtejszych miejsc. Są rozmieszczone na przestrzeni (najczęściej na wzgórzach) o różnej wielkości, często wkomponowane w jakiś malowniczy krajobraz. Dzięki temu jest to wprawdzie niedoskonała, ale mająca bardziej wymiar symboliczny kopia jerozolimskiej Drogi Bolesnej z zespołem kaplic w konkretnym



stylu (odmiennym dla różnych miejsc), do odprawiania rozważań o Męce Pańskiej oraz o tajemnicach życia Matki Bożej. Taki projekt ma sprzyjać głębszemu przeżyciu tajemnic Męki i Śmierci Pana Jezusa.

W Polsce do najbardziej znanych należą Kalwaria Pałacowska (sanktuarium to nazywa się czasem „Jerozolimą Wschodu”), Kalwaria Pakoska (nazywana „Jerozolimą Kujaw”) oraz Kalwaria Zebrzydowska, w której dróżki kalwaryjskie są częścią sanktuarium, będącego jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc pątniczych w Polsce. Kalwaria Zebrzydowska jest również zaliczana do najciekawszych założeń krajobrazowo-architektonicznych w Europie ze względu na dość wierne odzwierciedlenie Via Dolorosa, zwana bywa „polską Jerozolimą”.

### **Nie tylko dla wytrwałych**

A teraz chyba najnowsza propozycja i to dla wymagających, gdyż Ekstremalna Droga Krzyżowa (EDK) jest nietypową formą rozważania poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej. Polega na nocnym marszu do wybranego sanktuarium. Po raz pierwszy odbyła się w 2009 roku. Idea akcji narodziła się w trakcie spotkań „Męskiej Strony Rzeczywistości” a jej twórcą i pomysłodawcą jest ksiądz Jacek Stryczek, prezes Stowarzyszenia Wiosna. „Ekstremalna Droga Krzyżowa to prawdziwe ćwiczenie duchowe, po którym człowiek może zostać rzeczywiście przemieniony”- tak twierdzi jej pomysłodawca. W wydarzeniu bio-







# Ekstremalna Droga Krzyżowa

ra ludzie, co ciekawe – nie tylko wierzący i nie tylko młodzi... Idą wszyscy, którzy, jak twierdzą, chcą spotkać tam Boga. Tylko o to chodzi w EDK. Cała reszta jest nieważna. Milczenie, modlitwa, medytacja, długa nocna trasa, to wszystko „tylko” po to, nie ma innego celu. Dublin, Galway, Warszawa, Spitsbergen – miejsce nie jest istotne. Czy na trasę wyjdzie pół tysiąca osób, czy wyjdę tylko ja sam – to również nie ma znaczenia. Celem Ekstremalnej Drogi Krzyżowej jest spotkanie z Bogiem. „Miarą wielkości człowieka jest największe wyzwanie, jakiego podjął się i wygrał” – podkreśla ks. Stryczek. Wśród uczestników ubiegłorocznej edycji EDK był m.in. abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce. „Ekstremalność warunków, w jakich odbywa się to nabożeństwo, przybliży ją do pierwszej Drogi Krzyżowej. Pozwala budzić w sobie prawdziwe współodczuwanie z ludźmi, w których życiu dziś Chrystus znowu idzie »drogą krzyżową«. To ci, którzy doświadczają odrzucenia, marginalizacji, chorób, niesprawiedliwości, dyskryminacji czy nierówności społecznej” – mówił abp Migliore.

## **Książka, obraz lub rzeźba, a może film?**

Jeśli te formy przeżywania Męki i Śmierci Pana Jezusa kogoś nie przekonały, pozostaje omówić jeszcze inny rodzaj. Jest to sposób na zainteresowanie się i przeżycie czy nowe spojrzenie na tamte wydarzenia praktycznie dla wszystkich, bowiem każdy powinien znaleźć coś





dla siebie właśnie... w literaturze, sztuce lub kinie.

Tu przychodzi na myśl wiele dzieł, np. książki. Pasja według objawień błogosławionej Anny Katarzyny Emmerich jest opisem wizji dotyczących ostatnich dni z życia Jezusa Chrystusa i Jego okrutnej Męki.

Objawienia stygmatyczki stały się podstawą do stworzenia scenariusza najbardziej rozpoznawalnego filmu „Pasja” Mela Gibsona (propozycja dla kinomanów). Kolejną lekturą może być Pasja Jezusa w wizjach św. Weroniki Giuliani (książka przedstawia Mękę Chrystusa widzianą przez nią w mistycznych wizjach i doświadczaną w nadprzyrodzonych przeżyciach). Ci, którzy pragną jeszcze raz zachwycić się nie tylko wyobrażanymi przez siebie zbawczymi wydarzeniami Chrystusa, ale dodatkowo dostrzec czyjeś przedstawienie tego aktu, mogą podziwiać najpiękniejsze dzieła sztuki poświęcone przedstawieniom Drogi Krzyżowej. Najbardziej znanymi rodzimymi autorami stacji są o. Franciszek Lekszycki (+1668), Michał Stachowicz (1768–1825), autor trzech cykli, w tym jednego dla krakowskiego klasztoru Reformatów, Józef Mehoffer (1869–1946), który namalował Drogę Krzyżową dla kościoła Franciszkanów w Krakowie, czy autor rzeźb z Jasnej Góry, Pius Weloński (1849–1931).

Podsumowując zagadnienie różnych form przeżywania wydarzeń pasyjnych, których liczba od czasów Apostołów do współczesności znacząco się powiększyła, pozostaje mi po zwięzłym omówieniu niektórych najciekawszych form jeszcze raz gorąco zachęcić do zastanowienia się nad zbawieniem człowieka dzięki Chrystusowi, które nie dokonało się w sposób inny, jak tylko przez wielkie cierpienie, a na końcu odkupiającą śmierć na krzyżu. Jeszcze raz pragnę podkreślić szczególną rolę zwłaszcza pobożnego odmówienia Drogi Krzyżowej, za którą można uzyskać odpust (po spełnieniu określonych warunków). Na przestrzeni stuleci zmieniają się środki przekazu, ale temat Męki Pańskiej nadal budzi w ludziach niewyobrażalne emocje i przeżycia duchowe. Tak! Nieważne w jaki sposób, ale rozważajmy Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa, by za Nim dźwigać Krzyż i uczestniczyć w Jego cierpieniu, Jego drodze krzyżowej, którą przebył dla Ciebie i mnie.



**Kl. Sebastian KRUKOWSKI CRL**





# Spowiedź

## wielkanocna

*„Gdy idziemy się wyspowiadać, musimy zrozumieć, co w ten sposób zrobimy. Można powiedzieć, że wyjmemy gwoździe ukrzyżowanemu Panu”.*

Wielki Post dobiega końca, niedługo będziemy obchodzili Święta Wielkiej Nocy. Najważniejsze święto dla wszystkich chrześcijan.

Drogi Bracie i droga Siostrzo w wierze, jak Ty przygotowujesz się do tych najważniejszych świąt? Co postawiłeś/postawiłaś na pierwszym miejscu? Czy jest to suto zastawiony stół, czy Jezus, który umarł na krzyżu, aby odkupić twoje grzechy? Na to pytanie musisz sam/sama sobie odpowiedzieć.





Jeżeli wybierasz Jezusa, to zastanów się, w jaki sposób podchodzisz do sakramentu pokuty (spowiedzi). Czy czasami nie wygląda to w ten sposób, że zostawiam sobie spowiedź na koniec przygotowań świątecznych? Zabiegamy mówię sobie, że jeszcze zdążę, że jeszcze mam czas. W biegu życiowych spraw przychodzę do kościoła, namierzam konfesjonał, przy którym jest najmniejsza kolejka, idę nieprzygotowany, odstoję w ogonku, jak przyjdzie moja kolej, podchodzę, wyklepię formułkę, powiem księdzu jakieś tam grzechy, które przyszły mi do głowy stojąc w kolejce. Za pokutę dostanę „paciorek” – i gotowe. Można świętować.

Czy tak mają wyglądać moje kolejne święta, czy to Bożego Narodzenia czy też Wielkanocy? Czy podchodząc w ten sposób do sakramentu pokuty, nie spycham go na margines swojej wiary, czy nie traktuję spowiedzi jako zła koniecznego, jak czegoś, co trzeba odfajkować, jeszcze jednej sprawy do załatwienia przed świętami. Czy tak ma to wyglądać kolejny raz?

Bracie, Sostro, pamiętaj o tym, kiedy będziesz przystępować do sakramentu pokuty, że jest to coś wielkiego, doniosłego i niezwykłego. Przez ten sakrament wracamy jak syn marnotrawny do Boga Ojca, przybliżamy się do życia wiecznego. Cała sprawa nie polega na tym, aby nie grzeszyć, ale na tym, aby umieć się z grzechu podnieść i iść dalej. Taką możliwość daje nam sakrament pokuty. Pamiętaj, że każdy Twój grzech oddala Cię od komunii z Bogiem, Kościołem. Zaniedbując spowiedź, oddalasz się od drogi, która prowadzi do życia wiecznego.

Na koniec zadam jeszcze jedno pytanie, na które warto sobie odpowiedzieć. Czy czasami nie jest tak, że mówimy: mam czas, nie poszłam, czy nie poszedłem w tym roku, to pójdę za rok. A jeżeli to są Twoje ostatnie Święta?

Wszystkim, którzy chcą lepiej się spowiadać i pogłębić wiedzę na ten temat, polecam książkę ks. Aleksandra Radeckiego „Jak się spowiadać?” Szczęść Boże!



**Now. Andrzej PAKULNIEWICZ**





# *Niedziela Palmowa, a ludowe wierzenia???*

Niedziela Palmowa, zwana też w niektórych regionach kraju Kwietną, Różdkową, Wierzbną, rozpoczyna Wielki Tydzień.

W liturgii Kościoła katolickiego jest ona pamiątką wjazdu Chrystusa do Jerozolimy – dokąd przybył wraz z uczniami na wiosenne Święto Paschy. Do dziś w tym dniu powszechnie święci się palmy, na pamiątkę gałęzi palmowych, które witający lud rzucał przed Jezusem wjeżdżającym na osle do miasta. Palma to symbol męczeńskiej śmierci, ale i triumfu Jezusa (w ikonografii z liściem palmowym przedstawiani są również święci męczennicy).

Święcenie palm to jeden z ważnych elementów Niedzieli Palmowej. Zwyczaj ten został wprowadzony do liturgii Kościoła w XI w. Polskie palmy to wiązanki gałęzi wierzby z pąkami, zwanymi baziami, kotkami, bażkami, bagniątkami lub kocankami.

Wierzba w tradycji ludowej od dawna pojmowana była jako nosicielka życia, zwiastunka budzącej się wiosny. Ponieważ drzewo to rośnie w każdym niemal warunkach, najwcześniej okrywa się zielenią i nawet miotła z wierzbowych witek wypuszcza na wiosnę pączki i listki, to kwitnące wierzbowe gałęzie doskonale nadają się do wiosennych celebracji życia. Przystraja się je, w zależności od regionu, barwinkiem, trzcina, bukszpanem, gałązkami borówki, mirtem, tatarakiem, barwnymi trawami, suszonymi lub bibułowymi kwiatami, wstążkami. Palma może się też składać z samych wierzbowych witek. Dodatki i przystrojone nie mają szczególnego znaczenia, są dekoracją. Te wierzbowe witki, przystrojone lub nie, na pamiątkę palm symbolizujących zmartwychwstanie i odrodzenie życia, są następnie uroczyste święcone w kościołach:





**...do świątyni gronem wszystkim  
idą młodzi, idą starzy  
róźdżką wierzby z młodym listkiem  
niosą święćić do ołtarzy...**

**Władysław Syrokomla,  
„Dni Pokuty i Zmartwychwstania”**

Poświęcenie palmy potęgowało przypisywane jej od dawna dobroczynne własności, nabywała przez to wielkiej mocy. W Polsce środkowej i wschodniej, zaraz po wyjściu z kościoła, młodzież uderzała się palmami. Wierzono, że ten gest przekazuje żywotność i witalność zielonej gałązki, zabezpiecza od choroby, zapewnia zdrowie, bogactwo, itp. U Lasowiaków po powrocie z kościoła kropi się całą zagrodę palmą zamoczoną w święconej wodzie – wszystkie budynki na zewnątrz i w środku, każdy kąt, krowy, a nawet wodę w studni.

Poświęconą palmę przechowywano najczęściej za świętymi obrazami, czy w tzw. świętym kącie (ołtarzyk domowy), ale również w wazonie na parapecie, w szafie, w kredensie, w komorze, czy na strychu. Palmie wielkanocnej przypisywane były liczne niezwykle właściwości. Miała np. właściwości lecznicze. Poświęcone palmy miały zastosowanie w wielu dziedzinach życia gospodarskiego, wierzono w ich funkcje ochronne. Wystawiona w czasie burzy w oknie, zatknięta na polu, miała chronić przed piorunem i pożarem. Wierzono, że może przepędzić burzę, ochroni przed gradobiciem czy inną kłeską żywiołową.







Z wyjętych z palmy wierzbowych witek robiono też krzyżyki, które zatykano w czterech rogach pól – miały je chronić i powodować obfitość urodzaju.

Wykorzystywano również palmy do zabiegów magicznych związanych z zapewnieniem urodzaju. Powszechnym zwyczajem było dodawanie poświęconych bażków do ziarna przeznaczonego do siewu oraz do przeznaczonych do sadzenia ziemniaków, aby lepiej obrodziły. Wierzono również, że obfite plony zapewni podłożenie fragmentu palmy pod pierwszą zaoraną skibę.

Gospodynie w Polsce środkowej i południowej uderzały palmą krowy, aby były tłuste i okrągłe jak bazy, miały ładną sierść i dawały dużo mleka. Trochę roślin z palmy wielkocnej wykruszano też w dniu św. Rocha (16 sierpnia) do poświęconego kadzidła, którym następnie okadzano bydło. Palemki wkładano też do pszczelich uli – na Kaszubach i Pomorzu, do gniazd gęsi – na Pomorzu, na Kaszubach także wplatanio je w rybackie sieci.

Obecnie większość z tych zwyczajów już nie występuje i choć dzisiejsza palma wielkocna nadal zawiera w sobie niezwykły ładunek symboliczny, to najczęściej nie jest on przez nikogo przeżywany.





Współcześnie niemal w całej Polsce popularne są tzw. palmy wileńskie. Mają one formę różnego rodzaju pałek, zrobionych z poprzeplatanych ze sobą barwionych kłosów zbóż, traw oraz kolorowych suszonych kwiatów. Dwa regiony w Polsce słyną z wysokich, często kilkumetrowych palm: Kurpie i Podhale. Palmy kurpiowskie wyglądają jak kolorowe słupy – na całej długości są ozdobione zielenią i bibułkowymi kwiatami. Palmy na południu Polski to pęki długich, wierzbowych, wiklinowych lub leszczynowych prętów, które w kilku miejscach są przewiązane szpagatem lub giętką wicią wierzbową. Zwieńczenie stanowi wielki pióropusz z wierzbowych bazi, bukszpanu, sztucznych kwiatów i kolorowych wstążek. Najpiękniejsze palmy zakupują muzea regionalne lub też wstawia się je do kościołów na okres świąteczny.

# Niedziela Palmowa

zwyczaje, wierzenia, konkursy



*„Wierzba bije nie zabije  
za sześć dni i sześć nocy  
dozdekamy Wielkanocy”*



Kl. Grzegorz GAŁAT CRL

Color Winum 15





# Gzas z martwychwstań



Trudno jest zrozumieć sam fakt zmartwychwstania, gdyż wydarzył się on tylko jeden raz w historii. Chrystus co prawda wskrzeszał ludzi, a wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny również jest Jego działaniem. Ale tylko On jeden sam wstał z martwych, ponieważ tylko On był Bogiem: Stwórcą, a nie stworzeniem. Tak jak swoim życiem oraz śmiercią udowodnił, że Bóg nas kocha bezgranicznie, tak zmartwychwstając pokazał i dowiódł, że sam jest Bogiem, że jest Tym, któremu ziemia i niebo służą.

Zmartwychwstanie jest działaniem Boga, nie człowieka. Ciało Chrystusa po zmartwychwstaniu jest przemienione, przenikające przez zamknięte drzwi, a więc zupełnie odmienne od naszego, nie podlegające prawom materii, a przecież zachowujące ślady męki. I chociaż Bóg-Człowiek nadal wyrozumiale pozwala na badanie swoich ran, je i pije wraz z ludźmi, to jednak jest już zwycięski, nie podległy śmierci, cierpieniu i wszelkiej nędzy człowieczej.





Gdyby nie było śmierci, nie byłoby triumfu nad nią. Jezus swoim przykładem odsłonił nam tę niesłychaną prawdę, dając kierunek i drogę, otwierając też jednocześnie bramę życia i przyzywając nas ku sobie. To wszystko dlatego, że „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.” (J 3, 16-17)

Jednak odkąd Bóg podzielił z nami naturę ludzką, stało się możliwym dla nas wziąć udział w Jego naturze Boskiej. Ponieważ Bóg istnieje poza czasem, w wieczności, Jego życie ziemskie trwa nadal, w nas. Jezus Chrystus udziela się nam przenikając i obejmując swoją naturą Boską każdego z nas według jego pragnienia współżycia z Bogiem, tak że nie mając w sobie miłości, możemy nią żyć czerpiąc z nieskończoności natury Boskiej. Jest to współżycie z Bogiem, polegające na zezwoleniu, aby pustka naszej natury wypełniała się energią miłości Chrystusa Pana. Czyniąc w sobie miejsce na działanie Boże, zastępujesz powoli to, co w tobie marne, przemijające i niedoskonałe, udzielaną ci przez Jezusa Chrystusa Jego miłością, Jego wolą, Jego działaniem — czynieniem dobra.

„Każdy, kto w Niego wierzy, nie zginie, ale ma życie wieczne.” Dlatego tak fundamentalna jest dla każdego z nas wiara w to, że On na prawdę zmartwychwstał i żyje w każdym z nas. Ku odnowieniu tej wiary prowadzą nas te święta Paschalne, w których wspominamy Baranka zabitego za nasze grzechy, ale zmartwychwstałego. Bo Chrystus zmartwychwstał! Czy wierzysz w to?

*Żywego już Pana  
widziałam, grób pusty,  
I świadków anielskich,  
i odzież, i chusty.*





# Arcybractwo

## Męki Pańskiej

„Pamiętaj człowiecze na śmierć, a za grzechy pokutuj”

W piątki Wielkiego Postu na krążgankach klasztoru Franciszkanów w Krakowie ma miejsce Procesja Jerozolimska do kaplicy Męki Pańskiej. W tej niezwykłej procesji uczestniczą członkowie Arcybractwa Męki Pańskiej. Po dojściu do kaplicy, bracia zatrzymują się na środku, przed tzw. Latarnią, ozdobioną obrazami przedstawiającymi modlitwę Jezusa w Ogrójcu, Matkę Bożą Bolesną, św. Weronikę i Ukrzyżowanie Jezusa. W kaplicy rozpoczyna się Nabożeństwo Piętnastu Stopni Męki Pańskiej. Nabożeństwo to polega na rozważaniu piętnastu wydarzeń związanych z Męką Chrystusa. Są to: Modlitwa w Ogrójcu, Pocałunek Judasza, Sąd Annasza, Sąd Kajfasza, Sąd Sanhedrynu, Sąd Piłata i Sąd Heroda, Obnażenie i Ubiczowanie, Cierniem koronowanie i okrycie szkarłatnym płaszczem, Skazanie na śmierć na krzyżu, Niesienie krzyża, Przybicie do krzyża, Pojenie żółcią i octem, Oddanie ducha, Przebicie włócznią, Zdjęcie z krzyża, Złożenie do Grobu. Pomędzy poszczególnymi stopniami członkowie arcybractwa śpiewają refren Memento homo Mori – „Pamiętaj człowiecze na śmierć, a za grzechy pokutuj”.





Pamiętam, że gdy dobrych kilka lat temu pierwszy raz brałem udział w tym nabożeństwie, właśnie ten powtarzany przez braci jak mantra werset najbardziej zapadł mi w pamięci. Kościół Franciszkanów i przylegająca do niego kaplica są w bezpośrednim sąsiedztwie torowiska tramwajowego. Słowa „memento homo mori”, którym towarzyszyły drgania kryształowych żyrandoli w kaplicy spowodowane przez przejeżdżające tramwaje, zawsze będą brzmieć w moich uszach.

Twarze członków arcybractwa zakryte są spiczastymi kapturami. Brat będący najdłużej w Arcybractwie Męki Pańskiej niesie w procesji krzyż. Dwaj inni najstarsi wiekiem bracia niosą umieszczone na drewnianych drzewcach prawdziwe ludzkie czaszki – mężczyzny i kobiety. W odróżnieniu od innych mają odsłonięte twarze, nie ukrywają się przed zbliżającą się śmiercią i przed rozpoznaniem przez tłum gapiów. Oprócz spiczastych kapturów strój arcybraci stanowią czarne habitusy przepasane sznurem z potężnym różańcem. Na habitach braci często znajdują się emblematy związane z Męką Pańską. W czasie śpiewania psalmów pokutnych uczestnicy nabożeństwa klęczą, a członkowie arcybractwa leżą krzyżem na posadzce. Po odśpiewaniu Gorzkich Żali i kazaniu pasyjnym, nabożeństwo kończy się ucałowaniem relikwii Krzyża Świętego.

Arcybractwo Męki Pańskiej, zwane inaczej Arcybractwem Dobrej Śmierci, powstało 1595 roku. Jego fundatorem i założycielem był kanonik krakowski, ks. Marcin Szyszkowski. Na siedzibę bractwa nieprzypadkowo wybrał kościół Franciszkanów. W tej świątyni rozwijał się prężnie kult





Chrystusa Ukrzyżowanego i Matki Bożej Bolesnej, zwanej też Smętną Dobrodziejką Krakowa. Z czasem, gdy podobne bractwa zaczęły powstawać w innych miejscowościach, krakowskie bractwo jako macierzyste zaczęło nazywać Arcybractwem.

Członkowie Arcybractwa obok kultywowania pobożności i nabożeństw pasywnych rozwijali także działalność społeczną i charytatywną wśród więźniów. Arcybractwo miało jeden bardzo ciekawy przywilej. W Wielki Czwartek mogło wykupić z więzienia dłużników i zwrócić się do króla o ułaskawienie jednego złoczyńcy skazanego na śmierć. Uratowany w taki sposób człowiek stawał się członkiem arcybractwa. Niekwestionowanym faktem historycznym jest, że ulica Bracka w Krakowie zawdzięcza swoją nazwę właśnie Arcybractwu. Oprócz opieki nad więźniami bracia zajmowali się także działalnością charytatywną. Kształcili młodzież, dbali o to, by chorzy i ubodzy otrzymali ostatnie namaszczenie, troszczyli się o godny pochówek tych, o których nikt się nie troszczył – stąd zyskali swą drugą nazwę – Arcybractwa Dobrej Śmierci.

Do tego bractwa w okresie jego największego rozwoju, obok mieszczan krakowskich należeli przedstawiciele szlachty, kardynałowie, biskupi, wojewodowie, a nawet królowie Polski: Zygmunt III Waza, Władysław IV, Jan Kazimierz. Od początku XX wieku bractwo jest pod całkowitą opieką franciszkanów. Dzisiaj do tej wspólnoty należą także kobiety. Czasy się zmieniły, Arcybractwo nie zajmuje się już opieką nad więźniami, bracia pełnią funkcję liturgiczną, zachowując tradycyjne stroje i praktykując liturgię pokutną. Nabożeństwa pokutne z udziałem Arcybractwa







ściągają do kościoła Franciszkanów tłumy ludzi. Niektórzy przychodzą tylko po to, by zaspokoić ciekawość. Kiedyś usłyszałem, jak babcia wyjaśniała wnuczce przed wejściem do kościoła, że będzie miał okazję zobaczyć „taki polski Ku Klux Klan”. Są to jednak marginalne przypadki. Wielu z tych, którzy przychodzą na takie nabożeństwo pierwszy raz wiedzeni ciekawością, wraca następnym razem z potrzeby serca. Tak było i ze mną. W tych niezwykle pasyjnych misteriach można doznać wielu wzruszeń i wejść głębiej w tajemnicę Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.



**Kl. Łukasz MURAŃSKI CRL**





# Skim nowiejsza







Minęło już ponad pół roku nowicjatu – czasu, który, jak wiadomo, nie należy do najłatwiejszych. Moją obecność w tym miejscu zawdzięczam Panu Bogu. Jestem Mu wdzięczny, że daje mi siły i łaski, które są w tym etapie formacyjnym tak bardzo potrzebne, szczególnie do pokonywania trudności. Atmosfera w tym miejscu jest bardzo pozytywna. Nie byłoby tak, gdyby nie życzliwi współbracia, którzy zawsze są otwarci na pomoc i chętni do rozmowy. Każdy wie, że kochać Pana Boga oznacza to samo, co miłować swego bliźniego. Akceptować go z jego wadami i zaletami. Ważne jest, aby każdy chodził uśmiechnięty, dlatego boli mnie, kiedy widzę, że ktoś jest przygnębiony. Staram się takiej osobie pomóc, jak tylko potrafię.

Nowicjat kształtuje moją osobowość, uczy dyscypliny oraz przygotowuje do życia zakonnego. Wprowadza mnie do właściwego rozumienia tego sposobu życia. To czas danypa to, aby rozeznąć swoje powołanie i w nim się utwierdzać. Uczestniczę w różnych zajęciach – jedne bardziej mnie pociągają, inne zaś trochę mniej. Mam jednak świadomość, że wszystkie są mi niezbędne do dalszego rozwoju duchowego i formacji zakonnej. Miło spędzone chwile nie przebiegają wyłącznie na modlitwie. Są również dni, w których można się trochę rozerwać wykonując jakąś pracę (często na powietrzu). Poza modlitwą i pracą jest przewidziany także wspólny odpoczynek. W rozwijaniu i kształtowaniu nas dużą rolę odgrywa opiekun – ks. Magister. Wyznacza nam plan działania, powierza zadania do wykonania, ale również oferuje szczerą pomoc i darzy radą.

Pomimo upływu tych kilku miesięcy nie mam pewności co do mojego powołania. Wiem, że nie mogę podjąć pochopnie decyzji, gdyż mógłbym tego później żałować. Nieustannie pytam się Boga, jaka jest Jego wola, i ufam Mu, że w pewnym momencie da mi odpowiedź. Wierzę, że Chrystus otuli mnie swoim płaszczem i szepnie mi do ucha, gdzie jest moje miejsce w tym świecie.

Nigdzie na świecie nie jest idealnie. Jestem tego świadomy. Choć staram się, żeby tak było, to wiem, że jest to niemożliwe. Nie mam żadnych szans, by zmienić świat, ale mogę zmienić mój dom i siebie. Chciałbym się cieszyć i aby inni się cieszyli. Mam nadzieję, że tutaj się tego nauczę. Nic mi innego nie pozostaje, jak tylko się modlić i zawierzać swoje życie Panu Bogu, a On sam będzie działał.



Now. Paweł RACZYŃSKI





# Duchaki

*czyli...*

## Kanonicy Regularni Ducha Świętego de Saxia

U początków tej szpitalnej kongregacji, której wielowiekowa obecność zapisała się na kartach historii nie tylko Krakowa, ale całej zachodniej Europy, stał charyzmatyczny człowiek – bł. Gwidon z Montpellier, założyciel Kanoników Regularnych Ducha Świętego de Saxia. U podstaw ideologicznych tej kongregacji – podobnie jak w przypadku innych wspólnot kanonicznych tych czasów – stało pragnienie powrotu do ewangelicznej gorliwości praktykowanej w codziennym życiu zakonnym, zwłaszcza w tak niespokojnych czasach. Bł. Gwidon z Montpellier urodził się ok. 1160 r., a więc żyć mu przyszło w cieniu sporu o inwestyturę, herezji nękających Europę oraz na początku ery krucjat.

Sam Gwidon pochodził z książęcej rodziny władającej Montpellier. Był czwartym synem księcia Guilhema VII i Matyldy – księżniczki pochodzącej z Burgundii. Miał trzech braci i pięć siostr. W wieku dwunastu lat młody książę zostaje osierocony i oddany na wychowanie do templariuszy.



Bł. Gwidon z Montpellier





Strój Kanonika Regularnego Ducha Świętego

kóre Chrystus rzucił na glebę Europy za pośrednictwem bł. Gwidona, przynosiło szybko obfity plon – nie tylko niesiono pomoc wielu potrzebującym, ale także sama kongregacja obfitowała w powołania i błyskawicznie się rozwijała po całym kontynencie. 22 kwietnia 1198 r. papież Innocenty III zatwierdził nową kongregację, a sześć lat później dał jej w opiekę rzymski kościół pod wezwaniem Santa Maria de Saxia (Matki Bożej Skalnej), od którego duchacy przejęli swą nazwę.

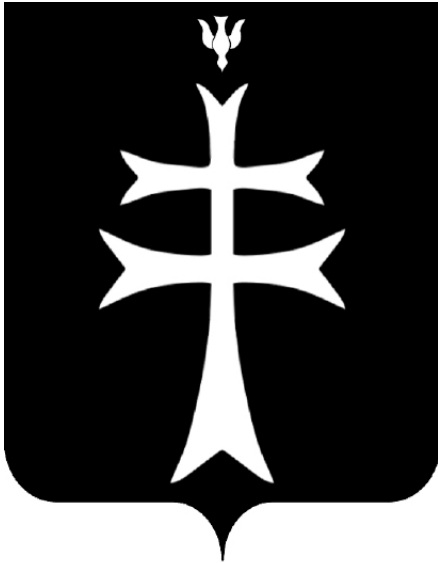
Strój Kanoników Regularnych Ducha Świętego nie odbiegał od tych, które nosili w owych czasach zakonnicy z innych kongregacji kanonicznych. Dla księży, jak i braci oblatów była to sutanna (czarna) ze zwężanymi rękawami, a jako strój chórowy kanonicka rokieta (która jednak posiadała rozszerzane rękawy, jak w zakonach mniszych). Do chóru zakładano także almucjum, a później mucet, który przybierał różne postaci. Nieraz posiadał np. duży, zakładany kaptur. Cechą charakterystyczną był herb zakonu (w postaci podwójnego krzyża) umieszczony po lewej stronie wszystkich elementów stroju zakonnego. Całość uzupełniał biret lub kapelusze kapłański zakładany do podróży przez księży kanoników.

Gwidon dla nowo powstającej kongregacji napisał „Consue Tundines” (tzw. zwyczajniki, czyli coś podobnego współczesnym konstytu-

Po kilku latach opuszcza zakon rycerski i ok. 1180 r. w rodzinnym mieście funduje hospicjum (w średniowieczu tak nazywano dom pełniący jednocześnie funkcje szpitala, miejsca schronienia dla podróżnych i przytułku). Jednak nie jest to zwykłe hospicjum, jakich wiele było w Europie – jego działalność jest szersza tak w sensie materialnym, jak i dbałości o duchowe dobro podopiecznych.

Przy nowo powstałym dziele zaczyna się rodzić wspólnota kanonicza do duchowego posługiwania podopiecznym domowi. Obok kongregacji kanoników regularnych powstaje także wspólnota sióstr kanoniczek Ducha Świętego oraz świeckie Bractwo Ducha Świętego. Ziarno,





Herb Kanoników Regularnych  
Ducha Świętego

cjom zakonnym), które funkcjonowały obok charakterystycznej dla zakonów kanonickich Reguły św. Augustyna. W nich wielokrotnie zaznaczał troskę i ofiarność, jaką w służbie ubogim powinni nieść duchacy. Ten rys duchowości znalazł odzwierciedlenie we wspomnianym już dwuramiennym krzyżu stanowiącym herb kongregacji. Symbolizuje on połączenie Krzyża Chrystusowego z krzyżem, który każdy człowiek niesie za swym Mistrzem. Gołębnica, symbolizująca Ducha Świętego wskazuje na Jego łaskę, która zespaja Chrystusa – Głowę oraz Jego Ciało – Kościół we wspólnej ofierze.

Stąd też VII rozdział zwyczajników mówi, aby poza pomocą

materialną udzielać także i tej ważniejszej, duchowej: „Jeżeli chorzy przyjdą lub są przyniesieni do Domu Ducha Św., niech się najpierw wyświadcą i przyjmą Komunię św. Następnie niech się położą do łóżka i tutaj jako panowie z miłością będą każdego dnia żywieni i obsługiwani”. Ponad to duchacy mieli obowiązek raz w tygodniu wyjść na drogi i zaułki w poszukiwaniu ubogich, chorych, opuszczonych i sierot, aby sprowadzić ich do szpitala i przytułku.

Księża kanonicy także w Polsce wywiązywali się z tego wzorowo, o czym wspomina Jan Długosz w Liber Beneficiorum, opisując konwent kanonicki w Sandomierzu. Nadto poza trzema tradycyjnymi ślubami kanonickimi: posłuszeństwa, czystości i życia wspólnego, duchacy składali także czwarty ślub – służby potrzebującym i ubogim.

Ze względu na swój charyzmat duchacy zostali rychło sprowadzeni na ziemię polskie z Wiednia. W 1220 r. biskup krakowski Iwo Odrowąż sprowadził ich do Prądnika pod Krakowem (szpital umieszczono poza miastem, gdyż w średniowieczu bano się chorób zakaźnych). Stamtąd w 1244 r. dom zakonnny został przeniesiony przez biskupa Jana Prandotę do Krakowa, do parafialnego kościoła św. Krzyża. Obok kościoła, na miejscu dzisiejszego budynku Teatru im. Juliusza Słowackiego, mieścił się szpital, natomiast część zabudowań klasztornych znajduje się do dzisiaj koło kościoła. Szpital Duchaków w Krakowie nie był zwykłym przytułkiem, ale pierwszym w średniowiecznej Polsce „szpitalem klinicznym”, w którym wykonywano m.in. skomplikowane operacje.







Z początku konwenty polskie należały do prowincji kongregacji austriacko-węgierskiej, ale już pod koniec XIII w. została utworzona prowincja polska. Na kapitule generalnej w 1651 r. zredagowano konstytucje zakonne przystosowane dla polskiej prowincji, które zatwierdził później opat generalny.

Biskup Jan Prandota powierzył księżom kanonikom Ducha Świętego również obowiązki duszpasterskie w parafii św. Marcina w Biskupicach koło Wieliczki. W 1282 r. działa już konwent kanonicki w Kaliszu, a na rok 1296 datuje się fundację prepozytury duchaków w Sławkowie przez biskupa krakowskiego Jana Muskata. W 1312 r. kasztelan krakowski Żegota ufundował kanonikom szpital w Sandomierzu. W XVI w. nastąpiła fundacja w Stawiszynie (k. Kalisza), a w XVII w. w Wisznicach (k. Włodawy). Przy konwencie w Krakowie i prawdopodobnie w Sandomierzu istniało świeckie Bractwo Świętego Ducha, podobnie do znanego nam Arcybractwa Pięciu Ran Pana Jezusa przy naszej bazylice Bożego Ciała.

Dalsze dzieje zakonu w Europie były burzliwe. Ludwik XIV, słynny „Król Słońce”, w 1672 r. skasował na mocy konkordatu zakon na terenie królestwa Francji (czyli w jego kolebce). I choć w 1693 r. został odrestaurowany, nie powrócił już do dawnej świetności. W 1708 r. został pozbawiony części swego wymiaru – tj. charakteru militarnego, a trzy lata później papież Klemens XI włączył go do Zakonu Lazarystów (zakonu szpital-



Siostry Kanoniczki Regularne Ducha Świętego





nego św. Łazarza z Jerozolimy), pozbawiając go wymiaru kongregacji kanoniczkiej. Papież Benedykt XIV wyjął w 1741 r. prowincję polską spod władzy opata generalnego i poddał jurysdykcji biskupów ordynariuszy, licząc na ich pomoc dla chylącej się kongregacji. Prowincja polska w 1777 r. liczyła już jedynie 14 księży. W 1783 r. nastąpiła kasata zakonu na ziemiach polskich, w murach szpitala został później umieszczony dom dla starszych kapłanów, a później budynki zostały wyburzone pod nowo powstający teatr.

Jak już wspomniałem, przy kongregacji powstała także żeńska gałąź, znana dziś pod nazwą Zgromadzenia Kanoniczek Regularnych Ducha Świętego de Saxia. Siostry kanoniczki zostały także sprowadzone do Krakowa w czasach średniowiecza. W 1763 r. założyły szpital we Lwowie. W szpitalu tym posługiwała służebnica Boża s. Tekla Raczyńska, autorka mistycznych dzieł dotyczących modlitwy.

Gdy męska gałąź zakonu została skasowana, również i siostry borykały się z trudnościami. W XIX w. zostały zmuszone do zaprzestania przyjmowania kandydatek, jednak w 1850 r. dostały pozwolenie na otwarcie nowicjatu, gdyż jako zakon zajmujący się pracą charytatywną były bardzo przydatne, także dla antykościelnych zaborców. Po I wojnie światowej duchaczki rozpoczęły prowadzić życie czynne, angażując się także w katechizację. W czasie II wojny światowej kanoniczki bardzo przyczyniły się w niesieniu ofiarnej pomocy ofiarom działań wojennych, także ludności żydowskiej. W 1981 r. otworzyły misję w Burundi, w Afryce Centralnej.

Dzisiaj kanoniczki Ducha Świętego posiadają osiemnaście placówek w Polsce. Prowadzą m.in. dom samotnej matki w Gdańsku Matem-



Służebnica Boża, s. Emanuela Kalb CSS







blewie, domy dziecka oraz przedszkola. Pracują także jako pielęgniarki środowiskowe. Więcej informacji o Kanoniczkach Ducha Świętego można znaleźć na stronie: [www.kanoniczki.pl](http://www.kanoniczki.pl).

Warto tutaj wspomnieć o służebnicy Bożej, s. Emanuela Kalb CSS, która zasłynęła w XX w. niezwykłą świętością i ofiarnością. Urodziła się 26 sierpnia 1899 r. w Jarosławiu. Pochodziła z żydowskiej rodziny, w której nauczyła się służyć bliźnim. Ten przykład z rodzinnego domu pchnął ją w ramiona Jezusa, któremu oddała całe swoje życie przez śluby zakonne. Jej mistyczna miłość, która polegała na „stawianiu się Hostią ofiarną”, została odbita na kartach duchowego Dziennika, który prowadziła. 59 lat, które przeżyła w Zgromadzeniu Ducha Świętego, było wymownym świadectwem, że „warto cierpieć”. Zmarła w opinii świętości 18 stycznia 1986 r. w Krakowie. Jej proces beatyfikacyjny na szczeblu



diecezjalnym prowadził nasz zmarły współbrat, ks. Stefan Ryłko CRL.

Przy siostrach kanoniczkach powstało niedawno Towarzystwo Ducha Świętego, nawiązujące do duchowości Zakonu Kanoników Regularnych Ducha Świętego, erygowane przez arcybiskupa Tadeusza Gólcowskiego, metropolitę gdańskiego, 7 czerwca 2003 r., w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Dzisiaj to stowarzyszenie życia apostołskiego jest jednym z najprężniej rozwijających się zgromadzeń w Polsce. Jego członkowie prowadzą m.in. Oazę Ducha Świętego. Więcej informacji o duchakach można znaleźć na stronie: [www.gwidon.pl](http://www.gwidon.pl).



Kl. Adam STELMASZEWSKI CRL





Ś.P.

**Ks. Kazimierz Rompalski CRL  
1947-2016**



Ks. Kazimierz Rompalski CRL urodził się 2 marca 1947 roku w Bydgoszczy. Syn Ignacego Rompalskiego i Kazimieiry Rompalskiej z domu Zwiefka. Po ukończeniu szkoły podstawowej w roku 1961 rozpoczął naukę w Technikum Budowlanym w Bydgoszczy. Egzamin maturalny zdał w roku 1967. W tym też roku rozpoczął studia w Wyższym Prymasowskim Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Dwa lata później opuścił jednak Seminarium Gnieźnieńskie i rozpoczął nowicjat w Zakonie Kanoników Regularnych Laterańskich w Krakowie.

Pierwszą profesję zakonną złożył w Gietrzwałdzie w 1970 roku. Po odbyciu formacji duchowej i intelektualnej złożył profesję wieczystą w maju 1974 roku. Miesiąc później, w czerwcu, przyjął święcenia diakonatu. 31 maja 1975 z rąk biskupa pomocniczego Archidiecezji Krakowskiej Stanisława Smoleńskiego przyjął święcenia kapłańskie w kościele Księża Misjonarzy w Krakowie.

Po święceniach podjął pracę duszpasterską w Drezdenku (1975–1980), a następnie w Ełku (1980–1987). W latach 80. podczas pracy w Ełku zorganizował i powołał do istnienia grupę pielgrzymkową, wędrującą w Warszawskiej Pieszej Pielgrzymce Akademickich Grup "17" na Jasną Górę. Przez wiele lat był jej przewodnikiem. Po zakończonej posłudze w Ełku posługiwał m.in. w Krakowie (1987–1990), Gietrzwałdzie (1990–1994), Kamieniu (1994–199,6) gdzie pełnił funkcję proboszcza, oraz w Mstowie (1997–2000). 15 lipca 2000 roku został kolejny raz przeniesiony do Ełku, gdzie podjął pracę duszpasterską w parafii Najświętszego Serca Jezusowego oraz funkcję kapłana w Szpitalu Miejskim. Posługę duszpasterza chorych pełnił 14 lat. Pod koniec życia sam doświadczył choroby i cierpienia, zajmując miejsce pośród tych, którym ostatnie lata ofiarne służył.

Za lata posługi wśród nas wyrażmy Mu naszą wdzięczność, pamiętając o Nim w naszych modlitwach za zmarłego.







# Kronika Seminarium

## BOŻE NARODZENIE

24 grudnia w krakowskim klasztorze Bożego Ciała obchodziliśmy Wigilię Bożego Narodzenia. Świętowanie rozpoczęliśmy w kaplicy zakonnej, gdzie odmówiliśmy I nieszpory uroczystości Narodzenia Pańskiego, po których nastąpiła z absolucją generalna udzielona nam przez przeora krakowskiego, ks. Tomasza Szatanika CRL.



Następnie udaliśmy się do refektarza klasztornego, gdzie połamaliśmy się oplatkiem i zjedliśmy wieczerzę wigilijną. Po niej wspólnie śpiewaliśmy kolędy.



O północy ksiądz przeor przewodniczył uroczystej Pasterce, którą w bazylice Bożego Ciała wspólnie odprawili księża z domu krakowskiego.





## **KOLĘDA W KLASZTORZE BOŻEGO CIAŁA**

6 stycznia, w uroczystość Objawienia Pańskiego, w krakowskim klasztorze po pokojach przeszła tradycyjna kolęda. Ksiądz magister Wojciech Ćwiękała CRL pobłogosławił wszystkie pomieszczenia, w których mieszkają i pracują księża i klerycy.



## **POGRZEB KS. KAZIMIERZA ROMPALSKIEGO CRL**

W poniedziałek 11 stycznia odbyły się uroczystości pogrzebowe ś.p. Ks. Kazimierza Rompalskiego CRL naszego współbrata pracującego w Ełku. Mszy św. przewodniczył ks. Bp. Romuald Kamiński, a kazanie wygłosił ks. Wizytator Marian Szczecina CRL.

Po Eucharystii trumna z ciałem zmarłego ks. Kazimierza spoczęła na cmentarzu komunalnym w Ełku, w kaplicy zakonnej. Ks. Kazimierz Rompalski odszedł do Pana dnia 7 stycznia wieczorem. Przeżył lat 68. W minionym roku obchodził 40 - rocznicę święceń kapłańskich.





W Zakonie Kanoników Regularnych Laterańskich przeżył 46 lat. W naszej parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Elku pracował w latach: 1980-1987 oraz od roku 2000 do końca swojego życia.

Pod koniec życia, sam doświadczając choroby i cierpienia, zajął miejsce wśród tych, którym niósł posługę, i zaopatrzony w Sakramenty Święte odszedł do wieczności w czwartek 7 stycznia wieczorem w szpitalu Wojskowym w Elku.



## ROK ŻYCIA KONSEKROWANEGO

W święto Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego w krakowskiej wspólnotce Kanoników Regularnych Laterańskich przeżywaliśmy dzień życia konsekrowanego. W tym dniu skończył się także Rok Życia Konsekrowanego ogłoszony przez papieża Franciszka.

Dlatego w tym dniu krakowska wspólnota uczestniczyła w uroczystej Mszy Świętej, którą o godzinie 12-00 w Bazylice Bożego Ciała odprawił, homilię wygłosił ks. Marian Szczecina CRL, wizytator polskiej prowincji naszego zakonu. W czasie Mszy Świętej przeszliśmy w tradycyjnej procesji ze świecami po bazylice, oraz odnowiliśmy nasze śluby zakonne.







## FERIE ZIMOWE

W dniach od 6 do 9 lutego, po wzmożonym wysiłku intelektualnym w czasie sesji klerycy z naszego zakonnego seminarium udali się do domu zakonnego w Kirach (w Kościelisku) na odpoczynek. Tam wspólnie spędzili ten czas na łonie natury chodząc po dolinach polskich Tatr.





## REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

W Środę Popielcową, 10 lutego w Wyższym Seminarium Duchownym naszego zakonu rozpoczęły się trzydniowe rekolekcje wielkopostne. Poprowadził je ks. Przemysław Janicki, Duszpasterz Powołań WSD diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej w Paradyżu. Księżu rekolekcjoniście za ten owocny czas składamy serdeczne: Bóg zapłać.



Regularne informacje  
o naszym Seminarium znajdziesz na stronie

**WWW.KANONICY.PL**

w zakładce „seminarium”  
oraz na facebook-u

**[www.facebook.com/kanonicyregularnilateranscy](http://www.facebook.com/kanonicyregularnilateranscy)**

